



## Dogonił miłość

To była miłość od pierwszego wejrzenia. Przynajmniej ze strony Daniela. Kiedy zobaczył Marysię nie mógł przestać o niej myśleć.

**To była miłość od pierwszego wejrzenia. Przynajmniej ze strony Daniela. Kiedy zobaczył Marysię nie mógł przestać o niej myśleć.**

Połączyły ich mikołajki. Kiedy rok temu pod bielskim Gemini Park zebrali się miłośnicy motorów nikt nie przypuszczał, że tworzy się jedna z tych historii, które wyciskają łzy na co bardziej wrażliwych osobach.

Daniela nie mogło tam zabraknąć. Na swoim mechanicznym rumaku, odziany w skórę i z tym – charakterystycznym dla siebie szelmowskim wyrazem twarzy - pokonał już wiele kilometrów, aż wrócił do rodzinnego miasta. Niczym Coehlowski bohater wyruszył w poszukiwaniu szczęścia i znalazł je tam skąd wyruszył.

– Postanowiłem coś w końcu zrobić dla innych. Znajomi namówili mnie do wzięcia udziału w motomikołajkowej akcji. Zbierali pieniądze, które później trafiły do domu dziecka w Olszówce. Pomyślałem sobie, że się przyłączę. Zakupiłem nawet cały wór słodczy, założyłem mikołajkową czapkę, dosiadłem ukochanej „Haneczki” i znalazłem się w zupełnie innej bajce – opowiada Daniel, 25 letni bielszczanin.

– Nie dostrzegłam cię w tym całym tłumie Mikołajów. Każdy był przebrany, nawet motory miały świąteczne barwy – uśmiecha się przewrotnie Marysia.

Drobna brunetka tak bardzo zawróciła Danielowi w głowie, że ten rozpoczął – tuż po zakończeniu akcji – zakrojone poszukiwania.

- Nie mogłem jeść, żyć bez niej. Cały czas o niej myślałem. Wystarczyło tylko jedno spojrzenie, a wiedziałem, że chcę z nią spędzić resztę swoich dni – podkreśla Daniel. – Jak dziś pamiętam, gdy taka malutka jechała na motorze. Była cudownie radosna – dodaje. Następnego dnia zamieścił ogłoszenie na forum miłośników motorów: „była tam jedna taka mikołajka... boże cudna... niewysoka czarnowłosa anielica... w towarzystwie drugiej blond mikołajki... za wszelkie info wynagrodzę ;) pół królestwa nie dam, ale przejechać moją Haneczką pozwolę” – odważnie napisał i czekał na odzew.

Nie minęła chwila a dostał odpowiedź i wskazówki.

– Zdobyłem do Marysi numer telefonu. Długo się jednak zbierałem nim do niej zadzwoniłem. Bałem się jej reakcji – wspomina.

– To przecież ja pierwsza do Ciebie napisałam. Nie chciałam czekać. Wiedziałam, że mnie poszukujesz. Pomyślałam sobie, że choć nie wiem jak wyglądasz, to chyba zasługujesz na uwagę. Choćby ze względu na wyjątkowe połączenie zuchwałości, nieustępliwości i nieśmiałości – uśmiecha się Marysia.

Nie minął rok od pierwszego zachwytu, a stali się rodziną. Przed miesiącem wzięli udział w trzeciej motomikołajkowej akcji pod Gemini. Nie mogło ich tam zabraknąć. To dzięki temu przedsięwzięciu się poznali i pokochali. Towarzyszyła im córeczka, która przyszła na świat zaledwie dwa miesiące wcześniej, a która jest żywym dowodem na to, że miłość zawsze zwycięża.

- Wiktoria jest najpiękniejszym prezentem jaki mogłem sobie wymarzyć. To dzięki niej i jej mamie odnalazłem sens życia – kończy Daniel.

Tekst: KGO



Foto: archiwum rodzinne

N/z: Daniel, Marysia i Wiktoria